



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Życie to wcale nie bajka...
| s. 3



Nasze sprawy
| s. 4



Wychowanie fizyczne bez granic
| s. 5



Tu na razie jest klepisko, ale będzie...

INWESTYCJE: Po podłodze w sali Domu PZKO w Czeskim Cieszynie-Sibicy trzeba stąpać ostrożnie. Cała jest pofalowana, pod linoleum kryją się wgłębienia i dziury. To dlatego, że stara podłoga z desek, położona na glinianym klepisku, jest kompletnie spróchniała. – Ten budynek liczy przeszło 130 lat, a glina ciągnie od spodu wilgoć – wyjaśnia wiceprezes Miejscowego Koła PZKO, Andrzej Kluza. Na szczęście już w tym roku pezetkaowcy będą mieli nową podłogę. Otrzymali obietnicę dofinansowania remontu Domu z Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Śląsk Cieszyński – Těšínské Slezsko. Drugą część dotacji wykorzystają na wymianę okien.

– Musimy się spieszyć, bo już w wrześniu ma się tu odbyć tradycyjne „Święto Ziemniaka”. Do tego czasu prace muszą być gotowe – mówi prezes Irena Kołek. Tradycyjna impreza sibickich pezetkaowców będzie połączona z wystawą poplenerową, która jest warunkiem przyznania dotacji unijnej.

– Celem projektów, dofinansowanych z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego za pośrednictwem Euroregionu Śląsk Cieszyński – Těšínské Slezsko, zwanego popularnie Funduszem Mikroprojektów, nie jest modernizacja domów PZKO, a nawiązanie trwałych kontaktów z partnerami z Polski. W przypadku dwóch kół, które w tym roku otrzymają dofinansowanie – w Sibicy i Lesznej Dolnej – partnerem jest Gminny Ośrodek Kultury w Jasienicy. Modernizacja domów PZKO, czy – jak w przypadku Lesznej – zadaszenie sceny w ogrodzie, ma podnieść jakość tej współpracy – wyjaśnia Leszek Richter, menedżer projektów w Zarządzie Głównym PZKO. – W Jasienicy odbywają się warsztaty fotograficzne, ceramiczne oraz Dzień Stracha Polnego. My będziemy brali udział w tych warsztatach, a wystawa rzeczy, które tam powstaną, odbędzie się w naszym Domu w ramach „Święta Ziemniaka” – mówi Irena Kołek.

Koła w Sibicy i Lesznej liczyły pierwotnie – tak jak inne koła skła-



FOT. MAREK SANTARIUS

Andrzej Kluza i Irena Kołek pokazują opłakany stan podłogi w sali Domu PZKO.

dające wnioski – na wsparcie finansowe Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. ZG PZKO, za pośrednictwem którego projekty kierowane były do „Wspólnoty”, postanowił skorzystać również z innych źródeł finansowania.

– Nie każde koło PZKO nadaje się do tego, by uczestniczyć w projekcie unijnym. Trzeba sobie uświadomić, że na koło nakłada to pewne wymagania, konkretnie współpracę z polskim partnerem na polu kultury i oświaty, która ma trwać także przez kolejnych pięć lat po zakończeniu projektu. Z tym większość naszych kół nie ma problemu, ponieważ organizują tradycyjne imprezy. Dla niektórych małych kół, gdzie średnia wieku członków jest wysoka, wyjazdy na warsztaty do Polski byłyby jednak kłopotliwe. Dlatego też jedno z kół, które skądinąd idealnie pasowało do tego projektu, musiało zrezygnować – tłumaczy Richter.

Zanim pezetkaowcy z Sibicy rozpoczną remont, muszą zaciągnąć w banku kredyt. To dlatego, że Euroregion prześle im fundusze dopiero po zakończeniu prac. – Z kredytem nie powinno być problemu. Niektóre banki mają specjalne programy dla organizacji pozarządowych. Chętnie udzielają kredytu, a gwarancją jest umowa podpisana pomiędzy daną organizacją a Euroregionem – zapewnia menedżer projektów.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

POLSKA I CZECHY BĘDĄ DZIAŁAĆ RAZEM

– Głos obu państw w Unii Europejskiej będzie silniejszy, jeśli będą wypowiedzieli się razem – stwierdzili prezydenci Polski i Republiki Czeskiej podczas wczorajszego spotkania w Pradze. Václav Klaus, z żoną Livią przyjęli gości z Polski, Bronisława Komorowskiego i jego żonę Annę, w Zamku Praskim na Hradczanach. Jest to trzecie spotkanie prezydentów obu krajów od objęcia przez Komorowskiego urzędu.

Prezydent Klaus powiedział po spotkaniu, że rozmowy umocniły pragnienie dalszego rozwijania kontaktów między obu krajami. – Myślę, że obaj jesteśmy przekonani, iż warto postarać się o wspólne lansowanie naszych stanowisk. To może nasz głos jedynie wzmocnić – stwierdził Klaus.

Bronisław Komorowski podkreślił, że stosunki z Czechami są dla Polski szczególnie ważne, gdyż są to stosunki między sąsiadami, którzy od 20 lat idą drogą umacniania związków z Europą Zachodnią. Wyraził nadzieję, że bieżący rok potwierdzi, iż polsko-czeska współpraca może przynieść dobre owoce. Prezydent RP dodał, że wzrasta zaangażowanie polskiego kapitału w Czechach i czeskiego kapitału w Polsce. Gospodarki obu państw zbliży budowa wspólnego interkonektora gazowego. Ma się ona zakończyć pod koniec roku. W pierwszym dniu wizyty w Pradze prezydent Komorowski złożył też m.in. wizytę w obu izbach Parlamentu RC. Na uroczystej kolacji na Hradczanach, którą wystawił prezydent Klaus, wzięli udział także prezesi Kongresu Polaków i ZG PZKO, Józef Szymeczek i Jan Ryłko. Dzisiaj prezydent Komorowski spotka się m. in. z czeskim premierem, Petrem Nečasem, a także – w Ambasadzie RP w Pradze, z przedstawicielami mniejszości polskiej w RC.

Obszerną relację z wizyty prezydenta Komorowskiego w Pradze zamieścimy w czwartkowym numerze „Głosu Ludu”. (kor)

POGODA

wtorek środa



dzień: -8 do -5 °C
noc: -8 do -10 °C
wiatr: 3-5 m/s

dzień: -8 do -4 °C
noc: -8 do -11 °C
wiatr: 3-4 m/s

Termin o jeden dzień dłuższy

Choć ostatni dzień marca przypada w tym roku na czwartek, czyli dzień powszedni, zeznania podatkowe można składać aż do 1 kwietnia włącznie. Umożliwia to zmiana w ustawie podatkowej, obowiązująca od 1 stycznia br.

Podatnicy, za których zeznania składają doradcy podatkowi, mu-

szą je oddać najpóźniej 1 lipca br. Te same terminy dotyczą płacenia podatków.

Dla przedsiębiorców roczne rozliczanie podatku dochodowego jest sprawą oczywistą. Obowiązek złożenia rocznego zeznania mają jednak również osoby nie prowadzące samodzielnej działalności gospo-

darczej – na przykład w przypadku, że pobierały równocześnie dochody od co najmniej dwóch pracodawców lub otrzymały dopłatę wynagrodzeń za poprzednie lata.

Pracownicy urzędów skarbowych tradycyjnie na przełomie lutego i marca wyruszają w teren i zbierają zeznania podatkowe w poszczegól-

nych miejscowościach. Urzędnicy trzynieckiego US będą pracowali w terenie od 1 do 4 marca, zawsze w godz. 9.00-16.00. Odwiedzą Ropicę, Gnojnik i Ligotkę (1. 3.), Jabłonków, Nawsie i Łomną Dolną (3. 3.) oraz Mosty k. Jabłonkowa, Piosek, Bukowiec i Hyczawę (4. 3.). (dc)



KRÓTKO

NOWE »ZEBRY«

TRZYNIEC/NIEBORY (wib)

– Nowe przejścia dla pieszych powstaną na drodze krajowej I/11. Dwa z nich wybudowane zostaną w Nieborach, trzecie pojawi się przy restauracji „Zobawa”, między Wędrynią a Trzyncem. Jednym z elementów inwestycji będzie dobudowanie chodników doprowadzających do nich oraz stref, w których piesi będą mogli bezpiecznie czekać na przejście przez jezdnię. W planach Trzyncia znalazło się także wyposażenie skrzyżowania na Kamionce w sygnalizację świetlną. Specjalny system spowoduje, iż ruch na I/11 wstrzymywany będzie tylko w momencie, gdy pojazdy będą chciały wyjechać z ulic podporządkowanych.

* * *

URATUJĄ WILŁĘ

STONAWA (dc) – Gmina odkupi wilłę secesyjną z początku XX wieku – jeden z niewielu budynków, który oparł się eksploatacji węgla – i przebuduje ją na mieszkania. – Obawialiśmy się o dalszy los domu, który jest chyba najpiękniejszym domem historycznym w Stonawie i dlatego uzgodniliśmy z właścicielami, że go odkupimy – mówi wójt Andrzej Feber. Właściciele willi, która stoi w sąsiedztwie polskiej szkoły na Hołkowicach, są w podeszłym wieku i nie byli w stanie dalej jej utrzymywać. Dlatego zamierzali ją odsprzedać spółce węglowej OKD. W gminie od początku lat 90. wybudowano 70 nowych mieszkań gminnych. Najpierw zagospodarowano poddasza w istniejących już domach, później wybudowano stopniowo cztery nowe domy – ostatni w ub. roku.

* * *

INFORMACJE
O DRODZE I/11

TRZYNIEC (dc) – W budynku ratusza w każdy poniedziałek, począwszy od 7 marca, będzie działało biuro informacyjne budowy nowej drogi I/11. Otwarte będzie w godz. 9.00-14.00 w pokoju nr 107. Pracownicy firmy Inkos mają informować mieszkańców o szczegółach budowy, wykupie gruntów i wywłaszczaniu. Na miejscu można będzie podpisywać umowy o sprzedaży. – Sądymy, że biuro informacyjne będzie czynne przez dwa, trzy miesiące – powiedziała Iveta Stoszková z magistratu.

* * *

LUBIŁ ZAPALIĆ
I POSTRZELAĆ?

POWIAT CIESZYŃSKI (wib) – Ślasy celnicy przeszukali posesję jednego z mieszkańców powiatu cieszyńskiego. Znaleźli w nim 20 kg krajanki tytoniowej, liście tytoniu, fałszywe znaki akcyzy, etykiety wyrobów tytoniowych, 165 nakrętek do butelek, broń i amunicję. Za posiadanie nielegalnego tytoniu grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności, za jego sprzedaż do trzech lat, zaś za nielegalne posiadanie broni można trafić za kratki nawet na osiem lat. Właściciel posesji przyznał się do posiadania znalezionych przedmiotów. Celnicy wpadli na jego trop przez przypadek, badając kierunki nielegalnej dystrybucji tytoniu w Bielsku-Białej.

Nie podziela losu swego przywódcy

Lekarze szpitali wojewódzkich naszego regionu, którzy złożyli wypowiedzenia z pracy w ramach akcji „Dziękujemy, odchodzimy”, najprawdopodobniej jutro zaczną je wycofywać. Protestujący nie muszą się obawiać, że podzielą los swego przywódcy, szefa Lekarskiego Klubu Związkowego Martina Engela, którego praski Szpital Akademicki Královské Vinohrady nie zamierza dalej zatrudniać.

Kierownictwo Szpitala z Polikliniką w Hawierzowie podkreśliło w liście adresowanym do prezydenta miasta Zdeňka Osmanczyka, że umożliwi wszystkim lekarzom, którzy złożyli wypowiedzenia, by po 1 marca zostali w szpitalu. Radmila Fleischerová, rzeczniczka karwińskiego szpitala, którego częścią jest również lecznica w Orłowej,



Pacjenci szpitali w regionie mogą liczyć na opiekę. Wszyscy mają nadzieję, że po 1 marca nic się nie zmieni.

zapewniła naszą gazetę, że wszystkie osoby, które cofną wypowiedzenia, będą mogły nadal pracować w szpitalu.

Dyrekcja Szpitala Trzynec zamieściła podobne zapewnienie na swej stronie internetowej. Szefowie placówek zdrowia zgodnie twierdzą, że cieszą się, iż resort zdrowia oraz związkowcy doszli do porozumienia. Lekarze wywalczyli podwyżkę płac w granicach 5-8 tys. koron.

O tym, że nie wszystkim pacjentom podobały się metody ich walki, świadczy chociażby ulotka, która kilka dni temu wisiała na drzwiach wejściowych szpitala w Nowym Jiczynie. Jej zdjęcie nadesłał do redakcji jeden z czytelników. „Instrukcje dla odchodzących lekarzy – nie zdejmować!” – można było przeczytać na wydruku z komputera. Anonimowy autor życzył niezadowolonym lekarzom szczęścia za granicą i „dla ułatwienia pierwszych kontaktów” umieścił krótki słowniczek czesko-niemiecki, w którym przeważały zwroty typu „ile otrzymam za...” czy „w Czechach za mało pieniędzy”. **(dc)**

Strażnicy docenieni

Prezydent Hawierzowa Zdeňk Osmanczyk przyjął wczoraj strażników miejskich Václava Antošíka i Libora Pěgrímka, którzy jako pierwsi interweniowali podczas czwartkowej strzelaniny na Alei Narodowej. Osmanczyk podkreślił, że strażnicy, zatrzymując strzelającego, udaremniłi dalszą przemoc. W obecności dyrektora Straży Miejskiej – Bohuslava Murasa, przekazał im pisemne podziękowanie i nagrodę rzeczową. Przypomnijmy, że w czwartek przed południem 57-letni napastnik z niewyjaśnionych przyczyn strzelał w kierunku trzech mężczyzn. Jeden z nich doznał lekkich obrażeń. Sprawca odjechał autobusem, który strażnicy zatrzymali. **(dc)**



Prezydent Hawierzowa Zdeňk Osmanczyk dziękuje strażnikom.

O wsparcie z ratusza można prosić do 1 marca

Zarząd Miasta Jabłonkova ponownie wydzielił w budżecie na rok 2011 pulę na dotacje na projekty kulturalne i sportowe, które wzbogacają życie w stolicy zaoziańskiej góralszczyzny, a także będą ją promować w kraju i poza granicami Republiki Czeskiej. Osoby fizyczne i stowarzyszenia obywatelskie mogą składać w ratuszu wnioski o dofinansowanie swoich projektów do 1 marca.

Władze miasta chcą wesprzeć przede wszystkim imprezy kulturalne i sportowe, zwłaszcza te organizowane z myślą o dzieciach i młodzieży. O dofinansowanie mogą też wystąpić zespoły amatorskie: folklorystyczne, teatralne lub muzyczne oraz kluby sportowe. Miasto zamierza też wspierać wszelkie inicjatywy realizowane przez mniejszości narodowe.

Jak poinformowała nas Lucyna

Tomek z Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego w Jabłonkowie, z dotacji miejskich nie będzie można pokryć kosztów związanych z inwestycjami lub spłacaniem kredytów, ale wyłącznie wydatki związane z konkretnymi imprezami lub projektami. Potrzebne formularze można odebrać w ratuszu, można je jednak znaleźć także na stronach internetowych miasta: www.jablunkov.cz. **(kor)**

Dofinansowane autokary

– Czterech lokalnych przewoźników skorzysta z dofinansowania zakupu nowych autobusów, pochodzącego z funduszy unijnych w ramach Morawskośląskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Chodzi o o 150 milionów koron, z której najwięcej – 77 milionów – otrzyma Veolia Transport Moravia na za-

kup 44 autokarów. Pozostałe spółki – ČSAD Karvina (26 milionów), ČSAD Hawierzów (24 milionów) i ČSAD Frydek-Místek (22 milionów) – poszerzą swój tabor autobusowy o odpowiednio 15, 14 i 13 pojazdów.

Wszystkie nowe autobusy spełniać będą wyśrubowane normy emisji

spalin, będą także przystosowane do przewozu osób niepełnosprawnych. Ich stopniowe wprowadzanie do ruchu zakończy się w pierwszej połowie 2013 r.

Obecnie wspomniani przewoźnicy dysponują łącznie 554 autobusami, z czego zaledwie 28 jest niskopodłogowych. **(wib)**

»Karpackie dziedzictwo« przynosi owoce

Powoli dobiega końca projekt pn. „Dziedzictwo Regionu Jabłonkowskiego: Konwencja Karpacka w praktyce”, którego realizacja rozpoczęła się w podgórskim regionie Zaolzia na początku ubiegłego roku. Celem projektu były ochrona i rozwój karpackiego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego w Beskidach. Inicjatywa, dofinansowana ze środków Funduszu Rewolwingowego Ministerstwa Ochrony Środowiska RC, miała przede wszystkim wesprzeć ruch turystyczny przyjazny środowisku, uczulić mieszkańców Zaolzia na problemy środowiska naturalnego i ochrony dziedzictwa kulturowego, a także przygotować materiały edukacyjne dla szkół.

W ramach projektu jego realizatorzy utworzyli m.in. portal internetowy: www.karpatskededictvi.cz, opracowali mapy z przykładami karpackiego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego Ziemi Jabłonkowskiej oraz projekt edukacyjny dla szkół całego regionu. Wybudowano ponadto ścieżkę edukacyjną z pięćdziesięcioma przystankami, a na których moż-

na zdobyć informacje o nich m.in. przez telefony komórkowe.

Projekt przypominający karpackie dziedzictwo regionu jabłonkowskiego to także wędrowna wystawa prezentująca, na przykład, zwy-

czaje związane z wypasem owiec, łomniańską puszcza Mionsz czy wspomnianą już nową ścieżkę edukacyjną. Mieszkańcy Zaolzia mogli ją już obejrzeć m.in. w Gorolskim Centrum Informacji Turystycznej w

Mostach Koło Jabłonkova, w Muzeum Łomniańskim w Łomnej Dolnej oraz w jabłonkowskim ratuszu. W najbliższych tygodniach wystawa trafi do szkół w Bystrzycy i Wędryni. **(kor)**



Wystawę o karpackim dziedzictwie jabłonkowskiego regionu można było obejrzeć także w Muzeum Łomniańskim w Łomnej Dolnej.

»PORCJA COUGHLAN« MARINY CARR W SCENIE POLSKIEJ TC

Życie to wcale nie bajka...

– Przynam, że przygotowanie tej sztuki było dla mnie drogą przez mękę. Te wulgarne słowa na pierwszych próbach bardzo mi przeszkadzały. Ale w końcu przełamalam wszelkie opory i cieszę się, że widzowie tę sztukę na premierze tak ciepło przyjęli – powiedziała po sobotniej premierze aktorka Sceny Polskiej, Halina Paseková. Bo też z ust aktorki, nestorki zespołu, padały słowa bardzo wulgarne, z jakimi nie spotykamy się raczej w Teatrze Cieszyńskim.

A sama sztuka „Porcja Coughlan” irlandzkiej autorki Mariny Carr to sztuka bardzo kontrowersyjna, przypominająca atmosferą antyczne tragedie. Sztuka o kobiecie, która niszczy wszystko wokół siebie. Własne dzieci, męża, rodziców... A także siebie, bo tak jak brat bliźniak ginie w nurtach rzeki...

– To na pewno mocny tekst, ostra, kontrowersyjna sztuka. Nic dziwnego, że niewielu reżyserów w Polsce zdecydowało się ją wystawić – stwierdził aktor Janusz Kaczmarski, który w przedstawieniu gra barmana i „szeryfa” Fintana Goolana. – Nawet dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka, z początku się obawiał jej przyjęcia ze strony widzów. Kiedy jednak obejrzał przedstawienie na jednej z prób, powiedział nam, że nie ma co do jego wystawienia żadnych wątpliwości. I że wszelkie wulgaryzmy są uzasadnione. To wszystko potwierdzili widzowie, którym sztuka na premierze wyraźnie się podobała. Uważam, że zaolziańska publiczność nie będzie miała problemów z jej odbiorem.

Z ust bohaterów „Porcji Coughlan” nie padają jednak tylko wulgaryzmy. Słyszymy bardzo liryczne, choć mocne teksty, pełne poezji. Ale poezji raczej ostrzejszej, rodem z tomików amerykańskich beatników lub punkowych bardów... To niezwykła i przejmująca opowieść o młodej kobiecie zmagającej się z przeznaczeniem, nieprzystosowanej do otaczającego ją świata. Żyjacej w konflikcie z tradycyjnymi normami i powszechnie przyjętym trybem życia, a jednocześnie cały czas poszukującej prostych ludzkich uczuć.

Akcja dramatu rozpoczyna się w dniu trzydziestych urodzin głównej bohaterki. Składają jej życzenia mąż Rafael, rodzice i matka ojca, siostra



Fot. KATEŘINA CZERNA

Scena zbiorowa z przedstawienia.

matki. Ale Porcja zмага się sama z sobą i ze swoimi wspomnieniami. Bo też minęło piętnaście lat od śmierci jej brata-bliźniaka, Gabriela, który utopił się w przepływającej przez irlandzkie miasteczko czy wioskę rzece (motywnie płynącej, wzburzonej wody na ekranie za sceną towarzyszy prawie całemu spektaklowi, tak samo co chwila pojawia się na scenie widmo nieżyjącego brata). W końcu sama ginie w nurtach rzeki i dowiadujemy się o tym już pod koniec pierwszego aktu.

Ale to nie finał. W drugim akcie dowiadujemy się, co doprowadziło Porcję do samobójstwa. Odkrywamy wraz z bohaterami sztuki, że już rodzice bohaterki byli... przyrodnim rodzeństwem, mieli tego samego ojca. Kazirodczy związek łączył też,

jak wykrzykuje to Porcja w oczymu mężowi, Rafaelowi, bliźniaków zrodzonych z tego związku. Kiedy jednak brat Gabriel podpatrzył siostrę z jej przyszłym mężem, rodzeństwo postanowiło razem odejść z tego świata. Chłopak utonął, siostra wtedy – przed piętnastu laty – w ostatniej chwili straciła odwagę... Zdecydowała się na dobrowolną śmierć dopiero jako trzydziestoletnia kobieta...

A kogo widzimy na scenie? Joannę Litwin-Widerę jako Porcję, jej ciągle kłócących się rodziców Annę Pappę i Ryszarda Pochronia. Halina Paseková to zgryźliwa seniorka rodu, wciąż zarzucająca synowi, że ożenił się z kobietą z rodu Joyce'ów, którzy w dolinie mieszkają dopiero od trzech pokoleń, zaś Lidia Chranówna wcieliła się w ciotkę Maggie May,

byłą prostytutkę. Wszyscy się ciągle wyzywają, kłócą. Tylko dwóch panów – Senchil Doorley (Mariusz Osmełak) i mąż Porcji Rafael (Tomasz Kłopotcz) – wydają się być przynajmniej trochę normalni. Bo chociaż pierwszy z nich wygląda na życiowego safandulę, to w końcu przekonujemy się, że to on tylko rzeczywiście pomaga bliźnim (zwłaszcza żonie Maggie) i potrafi ich wysłuchać...

– To bardzo piękne przedstawienie, pięknie zagrane przez moich kolegów – powiedział mi aktor Sceny Polskiej, Ryszard Malinowski, który tym razem śledził grę swoich przyjaciół z widowni.

– Lubię poetykę irlandzkich autorów, to poetyka bardzo zbliżona do polskiej. A wulgaryzmy padające z ust aktorów w ogóle mi nie prze-

szkadzają, są doskonale wpisane w poetykę sztuki. Podziwiałem też bardzo improwizację wokalne Iwony Bajger, która poza tym pomagała aktorom jako sufler, a także wcieliła się w widmo Gabriela.

Halina Paseková zaś dodała: – Podczas prób zastanawiałam się, czy przejdą mi przez usta te wulgaryzmy. Myślałam o naszym widzu, który nie jest do nich przyzwyczajony. Zwierzyłam się z tym problemem także reżyser Katarzynie Deszcz. Ta powiedziała mi jedno: „Nie bój się, dostaniesz się w końcu do tej sztuki”. I tak się stało, że dwa tygodnie temu na próbie postanowiłam pójść na „full”. Przełamalam się i stwierdziłam, że to jest naprawdę wspaniały materiał do grania, z nim może aktor pracować. Ale pomimo tego, że sztuka mi się bardzo podoba, wciąż jestem poniekąd zaszokowana tym, że ze strony widzów spotkała się z aż tak ciepłym przyjęciem...

Teraz jednak przyjdzie poczekać na to, jak nowe przedstawienie przyjmą inne grupy abonamentowe. Jedni z pewnością powiedzą: „Sodoma! Gomora!”, inni potraktują je jako próbę spojrzenia za drzwi jednego domu, jakich może być nawet u nas, nad Olzą sporo... A może się rozpęta po latach jakaś teatralna dyskusja?

Tekst sztuki przełożyła z irlandzkiego Elżbieta Jasińska. Przedstawienie wyreżyserowała Katarzyna Deszcz, autorem scenografii jest Andrzej Sadowski. Spektakl zrealizowano przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC oraz Instytutu Adama Mickiewicza ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Sobotnia premiera była zaś czwartą w jubileuszowym, 60. sezonie Sceny Polskiej.

JACEK SIKORA

»Noiva« przypomni Franciszka Świdra

Przed niespełną miesiącem, 27 stycznia, setne urodziny obchodziłby jeden z najwybitniejszych artystów zaolziańskich, malarz i rzeźbiarz Franciszek Świder (1911-1997), znany nie tylko nad Olzą, ale też w całej byłej Czechosłowacji, Polsce, o którym sporo pisano już w dwudziestolecu międzywojennym. Zaolziańskim zaś kojarzy się przede wszystkim z pomnikiem tragedii żywocickiej. Tego wielkiego człowieka przypomni sobie w najbliższy piątek, 25 lutego w kawiarni i czytelnicy „Noiva” w Czeskim Cieszynie.

Wiem, że Franciszek Świder oburzyłby się na to świętowanie. – Nie wiem, po co są te wszystkie jubileusze, nie lubię tych spraw – denerwował się, kiedy jako wysłannik „Głosu Ludu” zawitałem u niego w styczniu 1996 roku, tuż przed 85. urodzinami. Mówił wówczas jednak, że artysta potrzebuje publiczności: – A dzisiaj nie ma dla kogo tworzyć... Tyle dzieł zrealizowałem w swoim życiu, a oni niszczą moje dzieła, wandalę...

O pomniku żywocickim mówił, że stworzył go prawie za darmo, a pracował nad nim przez prawie dwa lata. – A potem pomnik ten zrekonstruowały bałwany i zniszczyły. I tu rób potem sztukę! – pieklił się wtedy senior zaolziańskich artystów. Kiedy uspokoił się, dodał, że sztuka, kultura w ogóle, jest dla ludzkości jedną z rzeczy najważniejszych, bo uczy estetyki i piękna. I że ludzkości nie uratuje nic, tylko zdrowy rozum...

Spotkanie poświęcone Franciszkowi Świdrowi poprowadzą Karol Suszka i Daniel Kadłubiec, na fortepianie zagra Bronisław Liberda. Będzie też można obejrzyć mini-wystawę dzieł bohatera wieczoru. Początek – godz. 17.00. (kor)



Fot. MAREK SANTARIUS

Najbardziej znana praca Franciszka Świdra – pomnik tragedii żywocickiej.

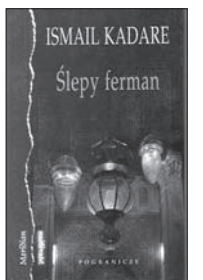


WIRTHUALNA KSIĘGARNIA

»SLEPY FERMAN«

ISMAIL KADARE

Wyd. „Meridian”. „Coś znajomego, od paru lat trochę zapomnianego, zaczęło krążyć w powietrzu: strach. Strach szczególnie, zupełnie inny od tego, jaki wywołują choroby, rozbójnicy, duchy albo śmierć. To był strach przed państwem. Lodowaty, bezkształtny, zasiewający pustkę w sercu, lecz mimo to wypełniający sobą wszystko, z godziny na godzinę, z dnia na dzień począł chwycić swoimi mackami setki i tysiące ludzi” – pisze w swojej książce pisarz i poeta albański, Ismail Kadare



»ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI«

PATRICK VAUGHAN

Wyd. „Świat Książki”. Napisana jak powieść, intrygująca biografia Zbigniewa Brzezińskiego – znakomitego uczonego i polityka, sowietologa i znawcy stosunków międzynarodowych, doradcy do spraw bezpieczeństwa narodowego USA w administracji Cartera. Warto opowiedziana, pełna anegdot historia syna przedwojennego polskiego konsula. Opowieść o człowieku, który osiągnął zawodowe szczyty, zdobywając szacunek i sympatię, rozgrywa się na szerokim, błyskotliwie opisanym tle politycznym, społecznym i obyczajowym ostatniego półwiecza.



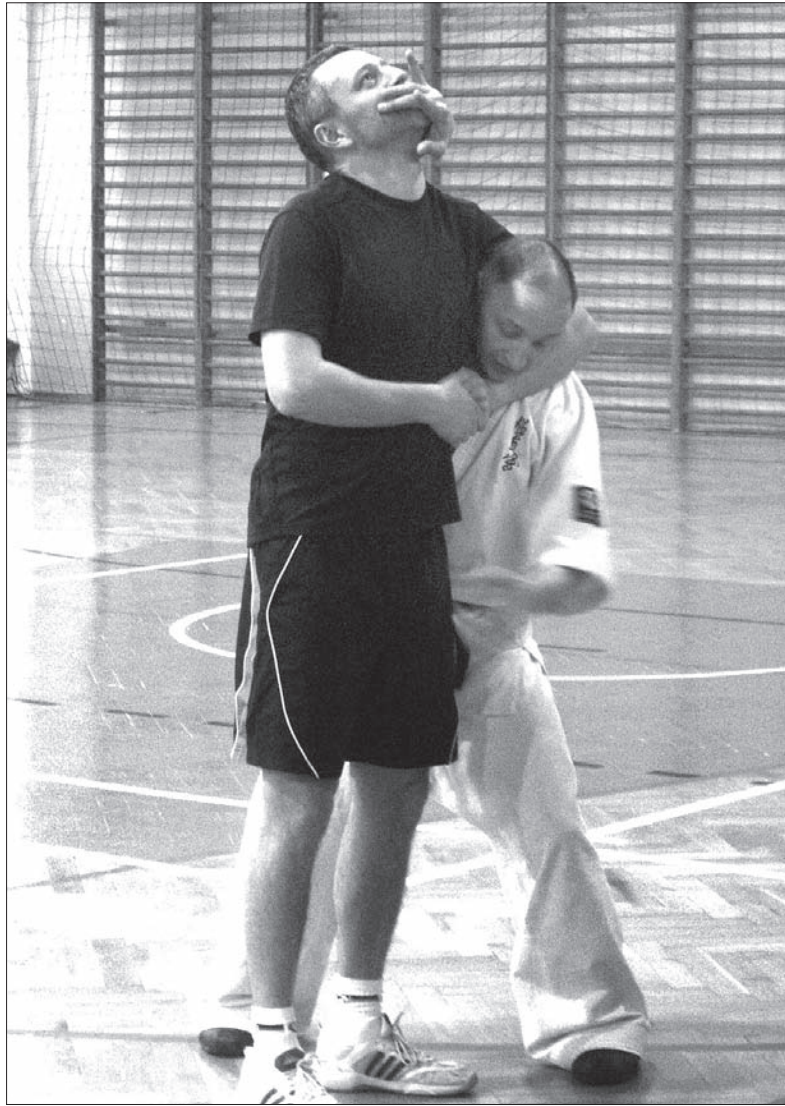
Książki można nabyć lub zamówić w Klubie Polskiej Prasy i Książki przy ul. Čapka w Cz. Cieszynie (nr tel. 558 740 226). (kor)

Wychowanie fizyczne bez granic

W ostatni piątek i sobotę na obiektach sportowych Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie oraz Hali Widowiskowo-Sportowej odbyło się drugie dwudniowe spotkanie Transgranicznej Akademii Sportowej. Twórcą idei transgranicznych warsztatów dla nauczycieli wychowania fizycznego jest Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie, zaś polskim partnerem przedsięwzięcia jest Stowarzyszenie „Anima Pro Activ” z Cieszyna. Projekt został dofinansowany z Fun-

dszu Mikroprojektów Euroregionu Śląsk Cieszyński Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej RC-RP 2007-2013.

Głównymi celami, jakie wyznaczili sobie organizatorzy akademii są integracja czeskiego i polskiego środowiska pedagogicznego, wprowadzanie innowacyjnych metod sportu i kultury fizycznej do szkół czeskiej i polskiej strony Euroregionu, wprowadzanie nietradycyjnych dyscyplin sportu do programów edukacyjnych szkół oraz transgraniczne doskonalenie nauczycieli



Na TAS nauczyciele poznawali m.in. podstawy samoobrony.



„Zdjęcie rodzinne” niektórych absolwentów akademii.

jako wzorowa forma czesko-polskiej współpracy.

Pierwsze dwudniowe spotkanie nauczycieli wychowania fizycznego z polskiej i czeskiej części Śląska Cieszyńskiego odbyło się we wrześniu ubiegłego roku w Czeskim Cieszynie. W drugiej odsłonie TAS, przygotowanej tym razem samodzielnie przez Stowarzyszenie „APA”, wzięli udział przeważnie ci sami nauczyciele, którzy doszkalali się we wrześniu. – Mieliśmy ok. 60 uczestników, mniej więcej po połowie z Czech i z Polski – mówi Joanna Ciuk, przygotowująca akademię z ramienia „APA”.

– Chcieliśmy zaproponować takie zajęcia, które mogłyby urozmaicić lekcje wychowania fizycznego – tłumaczy Ciuk. W programie TAS znalazły się więc zajęcia z nordic walkingu, curlingu, salsy, czukbolla (bezkontaktowa gra zespołowa), ratownictwa wodnego, aerobiku i

samoobrony. – Instruktorami byli profesjonalści z danych dyscyplin, którzy na stałe współpracują z naszym stowarzyszeniem – wyjaśnia Joanna Ciuk. Plan pierwszego dnia dopełniony został o wykład dotyczący świadomości idei olimpijskiej wśród młodzieży oraz wieczorne spotkanie integracyjne dla nauczycieli.

– Uczestniczę w zajęciach już po raz drugi – powiedziała nam Barbara Grela-Kukuczka z Gimnazjum w Zebrzydowicach. – Za pierwszym razem przyjechałam z ciekawości. Program akademii był na tyle interesujący, a atmosfera na tyle przyjazna, że postanowiłam wziąć w niej udział także tym razem. Spotkania te są też dobrą okazją do wymiany poglądów i doświadczeń pochodzących z dwóch stron granicy – oceniła nauczycielka z Zebrzydowic. Dodała, że duża część zdobytych na akademii doświadczeń przydaje jej się w późniejszej pracy z dziećmi. Podob-

nie wypowiada się także inna nauczycielka wychowania fizycznego, tym razem z czeskiej strony granicy. – Szczególnie przydatne będą zajęcia z aerobiku i pilatesu – stwierdziła Radomíra Kufová ze Szkoły Podstawowej nr 6 w Trzyńcu. – Dzieci mają obecnie duże problemy z aparatem ruchowym i sprawnością fizyczną.

Okazuje się jednak, iż Transgraniczna Akademia Sportowa jest pożytecznym doświadczeniem nie tylko dla jej uczestników, ale także organizatorów. – Wejście w ten projekt było dla nas szansą na pokazanie się w Euroregionie – mówi Marcin Strządała, prezes Stowarzyszenia „APA”. – Trochę na początku obawialiśmy się czy podołamy, wiedzieliśmy rzecz jasna o projektach unijnych, ale trochę nas przerażały. Dlatego Centrum Pedagogiczne ze swoim doświadczeniem jest wymarzoną partnerem do tego rodzaju działań – przyznał Strządała.

WITOLD BIERNAT

W niektórych szkołach padły rekordy

Podsumowanie zapisów do klas pierwszych, które zakończyły się oficjalnie 15 lutego, jest optymistyczne – uczniów w polskich szkołach będzie więcej, niektóre placówki mówią o najwyższej liczbie od lat.

W tym roku szkolnym do klas pierwszych polskich podstawówek uczęszcza 184 dzieci. W statystyce, którą prowadzi Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego, czytamy, że

edukację w szkołach podstawowych zakończy 181 uczniów klas dziesiątych. Na przyszły rok zapisano w sumie 196 pierwszoklasistów. Ta liczba nie jest jeszcze ostateczna, ponieważ niektóre dzieci mogą mieć odroczone obowiązki szkolny. Z drugiej strony, do tegorocznych sześciolatków dołączają ich starsi koledzy, którzy otrzymali odroczenie w ub. roku.

Najwięcej dzieci zapisali rodzice do szkół w Czeskim Cieszynie (23),

Trzyńcu I (17) i Bystrzycy (17). Rekordową, jak na miejscowe warunki, liczbę zgłoszonych zarejestrowały szkoły w Bukowcu (12), Mostach koło Jabłonkowa (8) i Orłowej-Lutyń (8). Również w Suchej Górnej liczba zapisanych (10) jest najwyższa od co najmniej 10 lat. Słaby wynik odnotowano natomiast w niegdyś dużej szkole w Trzyńcu-Tarasie, do której zgłoszono tylko troje dzieci.

(dc)



Denis Waclawek i Tereska Hlávková chodzą razem do przedszkola w Mostach koło Jabłonkowa. We wrześniu zasiądą razem w pierwszej klasie.

LICZBA DZIECI ZAPISANYCH DO KLAS PIERWSZYCH POLSKICH SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

| | |
|------------------------------|----|
| Bukowiec..... | 12 |
| Bystrzyca..... | 17 |
| Czeski Cieszyn..... | 23 |
| Cz. Cieszyn-Sibica..... | 8 |
| Cierlicko..... | 3 |
| Gnojnik..... | 14 |
| Gródek..... | 3 |
| Hawierzów-Błędowice..... | 5 |
| Karwina-Frysztat..... | 14 |
| Jabłonków..... | 12 |
| Koszarzyska..... | 1 |
| Lutynia Dolna..... | 2 |
| Łomna Dolna..... | 2 |
| Milików..... | 4 |
| Mosty k. Jabłonkowa..... | 8 |
| Nawsie..... | 6 |
| Olbrachcice..... | 3 |
| Orłowa-Lutynia..... | 8 |
| Ropica..... | 5 |
| Stonawa..... | 2 |
| Sucha Górna..... | 10 |
| Trzyńciec I..... | 17 |
| Trzyńciec VI..... | 3 |
| Trzyńciec-Oldrzychowice..... | 6 |
| Wędrynia..... | 8 |

Źródło: Towarzystwo Nauczycieli Polskich w RC

Udało nam się odmłodzić Koło!

Na Walnym Zebraniu we Frysztaście 13 lutego związkowcy wysłuchali sprawozdawczego referatu przewodniczącej Danuty Ondruch. Przypomniała najważniejsze wydarzenia minionej kadencji, jakimi były: XXI Zjazd PZKO, Rok Fryderyka Chopina, rocznica śmierci dr. Wacława Olszaka, Rok Janusza Gaudyna, 90. Rocznica chóru „Hejnal-Echo”, podwójny jubileusz fortepianistki Wandy Miech, uczczenie tragicznie zmarłych przywódców RP pod Smoleńskiem. Mówiła także o tradycyjnych akcjach, które odbywają się we wszystkich naszych Kołach PZKO – jak Ostatki, Dzień Matki, Pożegnanie Lata, wycieczki, wysokogórskie wspinaczki „Goroli”, wystawa książki, Wigilijka.

W drugiej części sprawozdania mówiła o zamiarze Koła, aby powrócić do organizowania balu związkowego. Marzy nam się wspólny bal karwińskich Kół.

Powstały dwa nowe Kluby: Młodych i Średniaków. Ich przedstawiciele zostali dokooptowani do zarządu. Są to: Roman Szarowski, Leszek Koch, Marian Pieczka, Piotr Wałosek i Adam Gałuszka. To właśnie Młodzi i Średniacy przyszli z propozycją przebudowy Domu PZKO, to oni zaczęli organizować akcje, na których gromadzi się ponad setka uczestników. To oni wciągają rodziców uczniów szkoły frysztańskiej i przedszkola do pracy związkowej. Nasza baza członkowska zaczyna się odmładzać. Będzie więc komu w przyszłości przekazać ster. Wszystkie swoje akcje zapowiadają na stronach internetowych www.pzkokarwina.cz.

Koło chce się dalej rozwijać, chce być potrzebne dla naszej społeczności, chce stworzyć Dom dla fryszta-

ckich Polaków. Po domu rodzinnym byłby drugim domem nas wszystkich.

Mowa była także o problemach Koła, o niszczącym inwentarzu, o stale brakujących finansach na renowację Domu PZKO, o braku młodzieży w chórach, w Klubie Kobiet i innych usterkach, z którymi boryka się każde Koło. Przewodnicząca wszystkim aktywistom dziękowała za pracę. Szczególne podziękowania kierowała w stronę tych, którzy przez wiele lat pracowali w związku: panu Z. Pitali, Wł. Koneszowi, Helenie i Józefowi Wierzgoniom, Wł. Cmielowi, M. Zuczkowej za dwuletnią pracę przewodniczącą Klubu Kobiet.

Danuta Ondruch,
były prezes MK PZKO Frysztat



Klub Kobiet

Fot. ARC

Klub Propozycji w Piotrowicach

Zarząd Miejsowego Koła PZKO w Piotrowicach koło Karwiny na styczniowym walnym zebraniu uchwalił poszerzenie działalności o nowo powołany Klub Propozycji. Zdecydowano tak z inicjatywy nowej przewodniczącej Koła, Jadwigi Karolczyk, aby umożliwić członkom bezpośrednie spotkanie z zaolziańskimi działaczami lub wysłuchać ciekawych prelekcji. Na pierwsze spotkanie zaproszono Bogusława Raszka, zastępcę wójta Wędryni i przewodniczącego MK PZKO. Gość przedstawił w Piotrowicach swoją gminę, organizację społeczne i polityczne działające na jej terenie, działalność kulturalno-oświatową oraz dorobek wędryńskich zespołów, przede wszystkim

amatorskiego zespołu teatralnego i gimnastyków. Pomimo, że oba Koła działają w odmiennych warunkach – PZKO Wędrynia jest najliczniejszym Kołem, PZKO Piotrowice jest mniej licznym i mniej aktywnym Kołem – uzgodniono, że konieczne są wzajemne kontakty i wykorzystywanie doświadczeń. Na termin letni zaplanowano, że działacze PZKO z Piotrowic wyjadą do Wędryni.

Bogusław Raszka w towarzystwie działacza COEXISTENTII w Piotrowicach, a jednocześnie kościelnego, Edwarda Kolondry, odwiedził też zabytkowy kościółek w Markłowicach Dolnych. Organizatorem Klubu Propozycji jest niżej podpisany autor artykułu. **Tadeusz Toman**

Bądź ostrożny na drodze

Pod taką właśnie nazwą odbyła się w środę 16 lutego br. w Polskiej Szkole Podstawowej przy ulicy Dworcowej w Trzyńcu kolejna edycja klasoturnieju. Jest już w naszej placówce tradycją, że w okresie karnawału organizujemy dla uczniów klas 1.-5. balik maskowy, starsi uczniowie zaś biorą udział w konkursie wiedzy-sprawnościowym. Nie inaczej było w tym roku.

Do południa sala gimnastyczna zamieniła się w salę balową, którą wypełniły dzieci przebrane za wróżki, ptaki, zwierzątka i postacie bajkowe. Rozpoczęto oczywiście jak na prawdziwy bal przystoi polonezem, potem już bawiono się i tańczono w takt różnych rytmów, a zabawa była na sto dwa. Świadczyły o tym uśmiechnięte buzie wszystkich balowiczów. Całe przedpołudnie ba-

lowe przygotowały panie z klas I-V pod kierownictwem naucz. Danuty Zawady.

Po południu zaś ściany sali udekorowano różnego rodzaju znakami drogowymi i rozpoczęto klasoturniej, tym razem na temat bezpieczeństwa ruchu drogowego. Całość przygotowała nauczycielka Agnieszka Kulig, a imprezę poprowadził jak zawsze nauczyciel Roman Grycz.

Konkurs obejmował trzy dyscypliny z wiedzy, trzy dyscypliny sprawnościowe oraz okolicznościowy program dowolny, który przygotowała każda klasa pod baczny okiem swego wychowawcy. Zmagania uczniów uważnie śledziła i oceniała trójka jurorów: nauczycielka Bogumiła Czernek oraz dwaj przedstawiciele Policji Republiki Czeskiej, Piotr Kulig i Martin

Mokrosz. W trakcie imprezy między poszczególnymi dyscyplinami uczestnicy skandowali hasło: „My przepisy dobrze znamy, na drodze je przestrzegamy.” I rzeczywiście, na większość pytań dotyczących bezpieczeństwa ruchu drogowego padły poprawne odpowiedzi, a o tym, czy uczniowie rzeczywiście przestrzegają przepisów ruchu drogowego, przekonamy się w czasie wspólnych wycieczek – pieszych albo rowerowych. Wszyscy zaś przekonali się, że świetnie się bawiąc można się wiele nauczyć.

Na 1. miejscu uplasowała się klasa szósta, 2. miejsce zajęli uczniowie klasy siódmej, 3. miejsce przypadło klasie ósmej. Wszyscy cieszyli się z nagród, które wręczył uczestnikom dyrektor Tadeusz Szkucik.

Halina Motyka

Obradowali oldrzychowiccy pezetkaowcy

W niedzielę 13 lutego w Domu PZKO zebrał się członkowie MK, by podsumować działalność swojej organizacji w roku 2010 i zaplanować wspólnie dalsze imprezy. Atmosferę zebrania umilił występ członków Zespołu Teatralnego MK PZKO z Wędryni – Janusza Ondraszka i Mariusza Czadera.

Miejskowe Koło w Oldrzychowicach działa prężnie, rozwijając różnorodną działalność, sprawozdanie było więc bogate w fakty. Wśród nich godna odnotowania była prze-

de wszystkim repryza widowiska folklorystycznego przygotowanego z okazji jubileuszu zespołu tanecznego „Oldrzychowice” oraz tradycyjne „Dożynki na fojstwie”. Obie imprezy wymagały wielkiego osobistego zaangażowania organizatorów i za to Zarząd Koła wyraził im szczerą podziękowanie. W sprawozdaniu wspomniano też tradycyjne akcje Koła, jak np. obchody Dnia Kobiet, Dnia Nauczyciela, akt wspomnieniowy przy pomniku ofiar faszyzmu w Oldrzychowicach czy spacerzy nie-

dzielne „Poznaj swoją okolicę”. W planach na rok bieżący pojawiły się następujące pozycje: prelekcja inż. Rudolfa Klusa o ogrodnictwie, wycieczka krajoznawcza do Radzionkowa i Żywca, obchody Dnia Kobiet, Dnia Nauczyciela oraz spacerzy po okolicy. W planach tegorocznej działalności na pierwsze miejsce wysunięte zostało aktywne uczestnictwo w Festiwalu PZKO, a także organizacja dożynek. W powyższych imprezach liczymy się z pomocą członków zespołu tanecznego, Klu-

bu Seniora i Klubu Kobiet. Za ich dotychczasowe zaangażowanie w organizację życia związkowego również wyrażono im wyrazy podziękowania.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono zbliżającemu się spisowi ludności. Członkowie PZKO wyrazili swoje rozczarowanie tym, że organy centralne zrzeszające ludność polską na terenie Republiki Czeskiej tak mało poświęcają uwagi temu wydarzeniu i nie prowadzą właściwej polityki uświadamiającej obywateli,

jak należy zadeklarować swoją przynależność narodową i język ojczysty. Wśród zgromadzonych niejednokrotnie podkreślano konieczność podawania w kwestionariuszach spisowych narodowości polskiej, ponieważ może to mieć w przyszłości wpływ na domaganie się praw należnych ludności polskiej. Zarząd Koła obiecał zwrócić się w tej sprawie do kompetentnych organów i informować członków o wynikach tych rozmów.

Helena Haltof

Zmarł zasłużony działacz Władysław Kwaśnica

W piątek 18 lutego w wieku 78 lat zmarł Władysław Kwaśnica, znany i ceniony działacz skrzeczowski Miejskowego Koła PZKO. Urodził się w Skrzeczoni, do szkoły podstawowej uczęszczał w Boguminie i Orłowej-Łazach. Szkołę zawodową ukończył w Orłowej, zdobywając zawód krawca. Już w pierwszych powojennych latach zostaje członkiem chóru mieszanego „Hasło”, działającego przy MK PZKO. Z chórem, którym członkiem był ponad 50 lat, zaliczył setki występów na różnych imprezach, konkursach, przeglądach i Festiwalach PZKO. W ramach współpracy Koła z zaprzyjaźnionym

Towarzystwem Miłośników Ziemi Grodkowskiej wyjeżdża z chórem na tereny województwa opolskiego, jest propagatorem życia śpiewaczo-muzycznego na terenie miasta Bogumina.

Przez ponad 30 lat był aktywnym członkiem skrzeczowskiego zespołu teatralnego Świt. Na swoim koncie ma ponad 120 występów w różnych sztukach na naszym terenie i w Polsce, przy czym jako członek samorządu zespołu teatralnego pełnił funkcję opiekuna inwentarza oraz inspicjenta. Ponadto w latach 50. ubiegłego stulecia był członkiem zespołu estradowo-kabaretowego Andrusi.

Jako członek Zarządu Głównego PZKO ponad 20 lat pracował w komisji świetlicowej i organizacyjnej. Piastował różnorakie funkcje w zarządzie skrzeczowskiego MK PZKO, w latach 1963-68 był prezesem, udzielał się jako sekretarz Koła, kierownik świetlicy, protokolant, organizator wycieczek, rejonowy oraz załatwiał prelekcje. Ponad 20 lat był członkiem komisji rewizyjnej Koła, z czego 12 lat jako jej przewodniczący. Przez cztery lata pełnił funkcję przewodniczącego Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Szkoły przy dolnolutyńskiej PSP, będąc równocześnie łącznikiem na linii PZKO

– szkoła. Aktywnie udzielał się przy organizowaniu imprez Koła i przy porządkowaniu Domu PZKO. Był też członkiem Koła Seniora Harcerstwa Polskiego w Republice Czeskiej. Przez długie lata pracował w wydziale odlewni bogumińskiej Huty i Druciarni.

W uznaniu zasług na polu całościowej aktywnej działalności Władysław Kwaśnica posiadał odznaczenia Najlepszego Pracownika Huty i Druciarni Bogumin, złotą odznakę Polskiego Związku Chórów i Orkiestr I stopnia przyznaną z Warszawy z okazji 75-lecia chóru mieszanego „Hasło” oraz najwyższe

pezetkaowskie odznaczenie „Zasłużony dla Związku I stopnia – złota odznaka – po raz drugi z wpisem do Złotej Księgi Zasłużonych ZG PZKO”, wręczone w ramach obchodów 60-lecia PZKO.

Zawsze znalazł czas, by służyć radą i pomocą nie tylko członkom Miejskowego Koła PZKO w Skrzeczoni. Będzie nam go brakowało w życiu kulturalno-oświatowym, ale pozostanie olbrzymi roboczy wkład bezinteresownego działacza. Odszedł Człowiek godny najwyższego szacunku, brak którego długo będziemy odczuwać w naszych szeregach.

Tadeusz Guziur

